

STRAŻ—(The Guard)

Pismo tygodniowe założone w roku 1897
poświęcone sprawom Polsko Narodowej Spójni
w Ameryce

WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK

Wydawcy i właściciele
POLSKO NARODOWA SPÓJNIA W AMERYCE
Józef Mastalski, redaktor
Franciszek Ostrowski, zarządca

PRENUMERATA W STANACH ZJED.....\$3.00
PRENUMERATA DO EUROPY\$4.00

Wszelkie listy, korespondencje i przekazy pocztowe
adresować należy:

THE POLISH WEEKLY STRAZ
Box 628 Telefon Diamond 7-1911 Scranton, Pa.



Rękopisów, korespondencji i listów adresowanych do
Redakcji, nie zwraca się bez względu na to, czy
będą użyte, czy nie.

Joseph Mastalski, Editor
Frank Ostrowski, Business Manager

Entered as Second Class Matter April 17, 1897, at the
Post Office at Scranton, Pa., under the Act of
March 3rd, 1897.

The Polish Weekly STRAZ is the best advertising
medium throughout the United States as the official
organ of the POLISH NATIONAL UNION OF
AMERICA

Pomysłny bilans

Mamy już za sobą rok 1956. Przejdzie on z pewnością do historii jako jeden z bardziej obfitujących w doniosłe wydarzenia. W roku ubiegłym byliśmy świadkami poważnych zatargów na Bliskim Wschodzie, które groziły wybuchem nowej wojny światowej, byliśmy świadkami głębokich wstrząsów rewolucyjnych w środkowo-wschodniej Europie — ale zarazem byliśmy świadkami głębokiego rozkładu moskiewskiego komunizmu i znacznego osłabienia potęgi sowieckiej.

Jeśli idzie o naszych rodaków w zamorskiej Ojczyźnie—to po raz pierwszy od chwili najazdu Polski przez hitlerowskie Niemcy, kiedyto rozpoczęła się długotrwała seria klęsk narodowych — nastąpiło przełamanie pasma niepowodzeń i naród polski osiągnął odtąd sukcesy polityczne, o których nie tak dawno przedtem nawet nie marzono.

pie rządzącej w Polsce znaleźli się tacy właśnie ludzie. Wyobraźmy sobie, co by w Polsce było, gdyby decydujący wpływ na losy narodu polskiego mieli tacy ludzie jak generał Bór Komorowski czy generał Anders i inni im podobni, którzy tak hojnie a zarazem bezmyślnie no i z ogromną szkodą dla narodu szafowali krwią polską. Mieli byśmy zamiast pokojowego przewrotu — rzeź z pewnością gorszą niż na Węgrzech. Warszawa, zapewne, po raz trzeci by się krwawiła i odbudowane miasto znowu by legło w gruzach. Podobny los spotkałby z pewnością i całą Polskę. Kto wie, może spełniłyby się zamierzenia „wielkiego wodza” Bora Komorowskiego i Kraków, tęperla kultury polskiej, zostałby zbombardowany.

Na szczęście ludzie ci w październiku 1956 roku nie mieli żadnego wpływu na rozwój wydarzeń w Polsce. W r. 1944, wojskowe władze angielskie nie posłuchały żądań generała Bora Komorowskiego i nie wysłały samolotów do bombardowania Krakowa i Łodzi, a w roku 1956 władze amerykańskie wogóle nie zareagowały na idiotyczne żądanie tych samych generałów ze Zjednoczenia w Londynie, aby Stany Zjednoczone wysłały wojsko do Polski.

Naród polski miał w r. 1956 naprawdę szczęście, że na jego czele znaleźli się ludzie z ogromną odwagą a zarazem rozważni, dla których dobro narodu polskiego było jedynym drogowskazem postępowania.

W Polsce nastąpiła ogromna zmiana na lepsze. Przewrót, dokonany w ubiegłym roku, oddał prawie w całości możliwość decydowania o własnym losie w ręce polskie. Naród i jego przywódcy wykazali ogromną dojrzałość polityczną w chwilach przełomowych.

Takie chwile jednak trwają stosunkowo krótko. Po wielkim wspaniałym zwycięstwie, nadchodzą długie lata uciążliwej, żmudnej, nieefektywnej pracy konstruktywnej. Trzeba nie tylko nadrobić straty poniesione przez wojnę i obie okupacje — hitlerowską i stalinowską — ale także trzeba budować nowe lepsze życie narodu, który przecież od prawie dwu setek lat nie zaznał pokoju.

Tak jak po pierwszej wojnie światowej, kiedy świąteczny nastrój i radość z powodu odzyskania wolności, musiały ustąpić codziennemu szaremu życiu państwowemu, które przynosiło wiele, bardzo wiele rozczarowań i zawodów, które było zaprzeczeniem wspaniałych marzeń z okresu niewoli — tak i teraz rozpoczyna się bardzo ciężki okres odbudowy i normowania życia państwowego i narodowego.

Będzie to okres specjalnie trudny, a nawet niebezpieczny, ponieważ Polacy umieją umierać dla Ojczyzny a natomiast nie umieją żyć i pracować dla niej.

Zobaczymy, czy obecni kierownicy państwa — którzy tak chlubnie zdali egzamin w

W Polsce doszło do rewolucji i to rewolucji bezkrwawej. Wprowadzić w Poznań były poważne starcia z policją, byli zabici i ranni, jednakże wydarzenia te nie miały decydującego wpływu na to co potem zaszło. Trzeba przyznać, że wśród rządzących Polską komunistów znaleźli się ludzie o wielkim hartie ducha, prawdziwi patrioci, którzy—wierząc w komunizm a raczej w socjalizm—stanęli na wysokości zadania, kiedy po temu nadeszła odpowiednia chwila.

Ludzie ci, z Gomułą na czele, potrafili zerwać duszące naród polski pęta niewoli nie tyle komunistycznej, ile raczej moskiewskiej; potrafili przeciwstawić się potwornemu naciskowi rządzącej Sowietami kliki i z kilka dni trwającej groźnej dla narodu polskiego sytuacji wyszli jako zwycięzcy, którzy zapewnili swobodę narodowi polskiemu bez straty jednego człowieka, bez zniszczeń, jakie zazwyczaj tego rodzaju przewroty pociągają za sobą.

Był to chyba jedyny wypadek w dziejach narodu polskiego. Mamy za sobą aż za dużo różnych krwawych powstań, rewolucji, manifestacji, które kończyły się masakrą naszych rodaków—nie przypominamy sobie jednak bardziej doniosłego wydarzenia, w którymby nasi przywódcy wykazali tyle odwagi a zarazem tyle roztropności i poczucia odpowiedzialności za cały naród.

W pewnym tylko stopniu nasuwa się porównanie, kiedy dnia 11 listopada 1918 roku powrócił J. Piłsudski z Magdeburga do Warszawy i gorliwi do wojaczki rodacy chcieli siłą rozbijać liczący kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy garnizon niemiecki w Warszawie. Piłsudski sprzeciwił się temu, porozumiał się z dowódcą niemieckim, który za cenę spokojnego wyjazdu wojsk niemieckich zobowiązał się złożyć broń na granicy w Mławie. Tak się też stało. Warszawa uniknęła zniszczenia, uratowano tysiące żyć ludzkich—a państwo polskie otrzymało wcale pokaźną ilość broni, której wówczas tak bardzo brakowało.

Ludzie, którzy w historycznym październiku 1956 r. stali na czele narodu polskiego, okazali się prawdziwymi patriotami no i wielkimi mężami stanu. Potrafili osiągnąć wszystko co w danych warunkach było możliwe, w co nawet najwięksi optymiści nie wierzyli. Wprawdzie naród polski nie jest jeszcze stuprocentowo wolny, jest ciągle zależny od Sowietów, jednak dzieje się to dlatego, że z Zachodu grozi Polsce niebezpieczeństwo agresji niemieckiej i Sowiety są dla Polski w tej chwili jedyną gwarancją bezpieczeństwa.

Było to ogromnym szczęściem, że wśród rządzącej grupy znaleźli się ludzie o mocnych charakterach, którzy nawet w czasach najgorszego nasilenia stalinizmu łagodzili jego groźne dla narodu polskiego skutki, a kiedy nadeszła odpowiednia chwila powołali na kierownicze stanowisko człowieka, który nawet Stalina się nie uląkł i który potrafił wymusić na rządzie sowieckim przyjęcie postawionych przez polską stronę warunków.

Było to naprawdę wielkim szczęściem dla narodu polskiego, że w tak doniosłej chwili w gru-

Zobaczmy, czy obecni kierownicy państwa polskiego, którzy tak chlubnie zdali egzamin w najcięższych chwilach, potrafią w podobny sposób prowadzić naród poprzez grzaski i uciążliwy teren pokojowej twórczej pracy. Z wypowiedzi Gomuły oraz jego współpracowników wynika, że zdają sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństw, jakimi jest usłane życie narodu polskiego. Nie obiecują natychmiastowej poprawy—przeciwnie ostrzegają przed poważnymi trudnościami gospodarczymi. Poczynione przez nich zarządzenia mogą w znacznym stopniu ułatwić proces poprawy i stabilizacji gospodarczej, jednakże same zarządzenia nie wystarczają. Cały naród polski musi się zdobyć na wysiłek uporczywej odbudowy życia gospodarczego na wyższym niż dotychczas poziomie.

Polska nigdy nie była krajem zamożnym. Należała raczej do najbiedniejszych wśród narodów europejskich. Wojna i obie okupacje jeszcze bardziej pogłębiły nędzę i trzeba będzie olbrzymiego wysiłku zbiorowego, aby to wszystko naprawić, aby naród polski podciągnął gospodarczo.

Aby to osiągnąć potrzeba, aby naród polski żył w pokoju.

Pokój—to klucz do dobrobytu powszechnego. Czy ten upragniony przez wszystkich pokój s'anie się udziałem narodu polskiego—zależeć będzie od sytuacji międzynarodowej. Narazie nie zanoszą się na powszechne uspokojenie. Jednak nie wolno nam tracić nadziei. Rząd Stanów Zjednoczonych z Prezydentem Dwight Eisenhowerem na czele dąży usilnie do utrzymania pokoju na świecie. Dotychczasowe usiłowania dały dobre wyniki, bo pomimo groźnych zatargów do wojny powszechnej nie doszło.

Patrząc na postępowanie rządu amerykańskiego, możemy mieć uzasadnioną nadzieję, że rok 1957 nie będzie gorszym od roku ubiegłego, że potrafimy przezwyciężyć piętrzące się przeszkody bez uciekania się do walki zbrojnej, no i że rok bieżący przyniesie nam dalsze osłabienie potęgi sowieckiej a tym samym i możliwości uzyskania pełnej wolności przez naród polski i inne narody, znajdujące się jeszcze w niewoli.

Rok 1956 był pomyślnym dla narodu polskiego. Oby rok bieżący był jeszcze lepszym!